Wydanie A. B. C. Cena 10 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW. UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, poniedziałek, 1 sierpnia 1938 Nr 209

Papież przeciw rasizmowi

Wczoraj przytoczyliśmy tekst ostatniego przemówienia Ojca św. przeciw rasizmowi w relacji „Kuriera Warsz." Ponieważ jednak tekst ten zawierał kilka ustępów niejasnych, a przemówienie dotyczy niezmiernie ważnej sprawy doktrynalnej, przemówienie papieskie podajemy w redakcji K. A. P., której komunikat brzmi:

„Nader często zabiera się głos w tych sprawach — mówił Ojciec św. — Popełnia się przy tej okazji wiele błędów, dyskutuje się o rzeczach, które zna się tylko powierzchownie i ze słyszenia.

Określenie „katolicki" znaczy powszechny, uniwersalny, a więc nie rasistowski, nie nacjonalistyczny w separatystycznym rozumieniu tych określeń. Na tej prawdzie musi się oprzeć czyn katolicki — Akcja Katolicka. Akcja Katolicka to życie katolickie i dla tego jest źrenicą oka Ojca św. Życie zaś katolickie — to ta działalność, której źródłem jest miłość chrześcijańska, cnota i posłuszeństwo wobec praw Boga. Myśleć po katolicku, znaczy myśleć nie porasistowsku, nie nacjonalistycznie, nie separatystycznie, bo katolicyzm nikogo nie chce odseparowywać w rodzinie ludzkości.

Kto twierdzi, że to tylko między Akcją Katolicką a partią faszystowską istnieje niepokonana doktrynalna różnica poglądów, pozostaje w niemądrym błędzie, bowiem Akcja Katolicka to życie katolickie i jako takie nie może być traktowaną oddzielnie od Kościoła.

Zapomina się, że cały rodzaj ludzki — mówił dalej Papież — jest jedną wielką uniwersalną rasą ludzką. Rodzaj ludzki, bo określenia „rasa" używaćby raczej należało dla gatunków zwierząt, podczas gdy ludziom bardziej przystoi nazwa „rodzaju ludzkiego". Rodzaj ludzki jest zatem jedną uniwersalną rasą, aczkolwiek nie da się zaprzeczyć, że w tej rasie uniwersalnej jest miejsce na tyle rozlicznych jej odmian i tyle narodowości, jeszcze bardziej rozczłonkowanych.

Należałoby tylko zapytać,

czemu Włochy w nieszczęsnym naśladownictwie poczuły potrzebę pójścia śladem Niemiec?

Dawni Italczycy piękniejszych i sympatyczniejszych używali słów: gens italica, stirps Japheta (ród italski z korzenia Jafeta zrodzony), określenia bardziej cywilizowanego i mniej barbarzyńskiego.

Wielki dziejopis łaciński Tacyt widział znamię upadku moralnego, gdy pisał, że nie miano już nawet dobrego poczucia nadawania rzeczom właściwego im imienia.

Próżnym jest — mówił dalej papież — podstępne usiłowanie godzenia w Akcję Katolicką i nie dotykania przez to Kościoła. Jest to rzeczą niemożliwą.

Kto godzi w Akcję Katolicką, godzi w Kościół,

godzi bowiem w życie katolickie. Kto godzi w Akcję Katolicką, godzi w papieża, a papież mówi: Strzeżcie się! Dla waszego dobra radzę wam nie godzić w Akcję Katolicką, bo kto godzi w Akcję Katolicką, godzi w Ojca, a kto godzi w Ojca — umrze. Jest to prawda, którą stwierdzają dzieje.

Dalej zwraca Ojciec św. uwagę słuchaczów, że w Kolegium Propagandy, gdzie studiują studenci 37 narodów

Kościół praktycznie stosuje zasadę swego uniwersalizmu.

Wszyscy są dziećmi jednej i tej samej Prawdy i tego samego Dobra. Kolegium Propagandy jest miejscem, gdzie istotnie uprawia się prawdziwy, sprawiedliwy i zdrowy rasizm, rasizm odpowiadający godności ludzkiej i jej rzeczywistej treści. Rzeczywistą treścią ludzkości jest być ludźmi, a nie dzikimi zwierzętami. Jej godnością — być jedną wielką rodziną.

Kościół wskazuje, że posiada swój własny prawdziwie zdrowy rasizm, dostojny rasizm ludzi pojedynczych, którzy w wielkiej swej zbiorowości wszyscy są przedmiotem tej samej miłości matczynej, wszyscy powołani do tego samego światła Prawdy, Dobra i Miłosierdzia, wszyscy wezwani, aby każdy z nich we własnym kraju, własnym narodzie, własnej rasie był głosicielem nauki wielkiej, nauki, która nade wszystko jest ludzką i chrześcijańską".

Kończąc swe przemówienie, Ojciec św. przypomniał uniwersalność Odkupienia ludzkości przez Chrystusa Pana na Krzyżu. Błogosławił apostolstwu, które dla rozgłoszenia nauki o jednym Odkupieniu, krzewić będą Jego słuchacze wśród różnych ras i w różnych krajach.

Czy marsz. Piłsudski popierał masonerię?

Warszawa, 31. VII. Przeciwko oświadczeniu p. Baranowskiego w „Wiadomościach Literackich" jakoby marsz. Piłsudski ustosunkowywał się pozytywnie do masonerii występuje Instytut Józefa Piłsudskiego. W opublikowanym oświadczeniu stwierdza on, że „szereg poglądów Józefa Piłsudskiego, przytaczanych przez autora artykułu, nie budzi wątpliwości, zgodne są z innymi relacjami z tego okresu. Natomiast streszczenie wypowiedzi się Józefa Piłsudskiego o roli masonerii w Polsce,

nie odpowiada istotnemu stosunkowi Józefa Piłsudskiego do tego zagadnienia i nie zgadza się z szeregiem innych relacji o niewątpliwej autentyczności."

P. Baranowski ogłasza list, w którym znowu stwierdza, że to, co pisze jest prawdą. **„W żadnym wypadku, czytamy m. in., nie jest moim zamiarem sugestionowanie tendencyjne opinii publicznej o poglądach i o stosunku Piłsudskiego do wolnomularstwa, a jedynym celem podanie wierne tego, co wiem z ust samego Marszałka na dany temat bez względu na jego aktualność".**

Kartel drożdżowy rozwiązany

Warszawa, 31. VII. (Tel.). Oficjalnie komunikują:

W wyniku badań nad kształtowaniem się stosunków w przemyśle drożdżowym, prowadzonych od dłuższego czasu na terenie zainteresowanych resortów, **zapadła w Rządzie decyzja rozwiązania kartelu drożdżowego.**

Orzekając rozwiązanie kartelu z dn. 15 sierpnia r. b. P. minister Przemysłu i Handlu **zarządził niezwłoczną likwidację tej organizacji.**

Równocześnie zainteresowane przedsiębiorstwa mają podjąć starania w kierunku **powołania nowej organizacji przemysłu drożdżowego, która zadość uczynić ma wymaganiom, jakie przemysłowi temu zakreślają potrzeby gospodarstwa narodowego kraju.**

Jeżeli do 1 października zainteresowane przedsiębiorstwa nie zdołają utworzyć tego rodzaju nowej organizacji w drodze dobrowolnego porozumienia — **Rząd będzie mógł skorzystać z uprawnień przysługujących mu na zasadzie ustawy o monopolu spirytusowym i powoła przymusową organizację dla produkcji i zbytu drożdży.**

—x—

Episkopat austriacki zbierze się w sierpniu

Wiedeń, 31. VII. (PAT). W tutejszych kołach katolickich wskazuje się na możliwość zwołania zjazdu episkopatu austriackiego do Salzburka w miesiącu sierpniu. Jak wiadomo, episkopat austriacki nie był zaproszony na zjazd biskupów niemieckich do Fuldy.

Krylenko przed sądem

Moskwa, 31. VII. Wszystkich katów sowieckich spotyka marny koniec. Dowodem tego jest również los Krylenki byłego komisarza sprawiedliwości. — We wrześniu rozpocznie się jego proces. Oskarża generalny prokurator Z. S. R. R. b. podwładny Krylenki!

Akt oskarżenia brzmi wręcz sensacyjnie. Mianowicie zarzuca Krylence, iż rozkazywał on podległym sobie prokuratorom **wypuszczać „prawdziwych wrogów ludu" na wolność, względnie wymierzać im kary najwyżej do 5 lat więzienia, zaś wiernych stalinowców skazywać na specjalnie surowe kary, zaś w miarę możności — na rozstrzelanie, oraz, że stworzył tajną organizację pod nazwą „Miecz Prawdy".** O należenie do niej, oskarżonych jest 43 (!) prokuratorów okręgowych. Należy dodać, że Krylenko należał do najwybitniejszych bolszewików.

—oOo—

WDOWA PO DOLFUSSIE OSIEDLI SIĘ W ANGLII.

Bern, 31. VII. (PAT). Według krążących pogłosek, wdowa po kanclerzu Dolfussie wkrótce ma opuścić wraz z dziećmi Szwajcarię, by osiedlić się **na stałe w Anglii.**

—∞—

Wojtek Malinowski znowu „jednoczy"...

Warszawa, 31. VII. Atmosfera zaczyna się robić coraz bardziej przedwyborcza. Zaczyna się okres „listów otwartych". Ogłosił już swój „list" sen. Malinowski. Wzywa masy robotnicze do... zjednoczenia się. Naturalnie w Z. P. Z. Z. (Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych — przybudówka O. Z. N.). Kilka lat temu podobnie apelował do robotników by się jednoczyli w... Z. Z. Z. Oto próbka tego gorącego apelu:

„Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych jest właśnie tą organizacją, przy pomocy której zjednoczyć się łatwo (!) możecie, a zjednoczyć się Wam trzeba koniecznie".

A dalej:

„I dlatego zwracam Wam, Obywatelki Robotnice i Obywatele Robotnicy uwagę na konieczność jak najszybszego dokonania przez was czynu zjednoczenia się wszystkich, całej polskiej masy pracującej w jednej wielkiej zawodówce: w Zjednoczeniu Polskich Związków Zawodowych".

Obawiamy się, że jak dobrze pójdzie, za kilka lat **Wojtek Malinowski będzie wielbicielem nowych zetzetów.**

Wiadomości sportowe

Świetne zwycięstwo Polek w tenisie

Polska — Czechosłowacja 4:1

W sobotę, w drugim dniu meczu tenisowego pań **Polska—Czechosłowacja** o puchar królowej Marii jugosłowiańskiej i mistrzostwo środkowej Europy, para polska **Jadwiga i Zofia Jędrzejowskie pokonały parę czeską Hein Mueller — Sobotkova w trzech setach 2:6, 6:4, 6:4.**

W trzecim dniu w niedzielę **Hein-Miller zwyciężyła Łuniewską 6:1, 6:1. — J. Jędrzejowska — Deutsch 6:2, 6:2.**

Poza tym w meczu pokazowym Sobotkówna (Czech.) pokonała Zofię Jędrzejowską 2:6, 6:3, 6:1.

Po grach tych wynik meczu tenisowego pań Polska—Czechosłowacja 4:1. Wynik ten jest świetnym sukcesem Polek, gdyż Czeszki należą do jednych z najlepszych w Europie.

———:oOo:———

Polacy deklasują Rumunię w lekkiej atletyce

W sobotę rozpoczął się w Czerniowcach międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska—Rumunia. Pierwszy dzień wykazał miażdżącą przewagę polskich lekkoatletów, ktorzy zajęli wszystkie pierwsze i prawie wszystkie drugie miejsca.

Wyniki w sobotę były następujące:

Bieg na 100 mtr. 1) Danowski (Polska) 11, 2) Trojanowski (P) 11,2, 3) Kiess (R) 11,4, 4) Jordache.

Skok o tyczce: 1) Mucha (P) 3,80, 2) Klemczak 3,40.

Rzut kulą: 1) Fiedoruk (P) 14,78, 2) Praski (P) 14,74, 3) Gurau (R) 14,23, 4) Schulleri (R).

5.000 mtr.: Soldan (P) 15:35:6. Karwowski (P) uzyskał czas 15:14,6, ale wskutek dyskwalifikacji drugie miejsce przyznano Rumunowi Cristea 15:50.

Skok w dal: 1) Hoffman (P) 7 mtr., 2) Ionescu (R) 6,96, 3) Lupan (R), 4) Sulikowski (P).

800 mtr.: 1) Staniszewski (P) 1:57,1, 2) Żylewicz (P), 3) Lapusan (R) 2:01, 5, 4) Nemes (R).

Po niedzielnych wynikach, (które podamy w numerze jutrzejszym) i sobotnich ogólne zwycięstwo odniosła Polska 94:46. Nie jest to specjalny sukces, gdyż Rumunia w lekkiejatletyce nie jest poważnym przeciwnikiem, ale jednak wynik, jaki pójdzie za granicę zrobi swoje.

Garbarnia u bram Ligi

Garbarnia-Dąb 4:2 (2:2)

Po katastrofalnej porażce Garbarni z Dębem na Śląsku, liczono, że drużyna krakowska weźmie generalny rewanż. I tak się też stało. Garbarnia wygrała mecz można by powiedzieć gładko, przy czym Dąb nie stanowił poważniejszego przeciwnika. Drużyna śląska zawiodła na całej linii i dziwić się można, w jaki sposób Ślązacy pokonali Garbarnię u siebie w stosunku 6:1. Garbarnia była bowiem drużyną lepszą zarówno technicznie, jak i taktycznie. Poza tym cała drużyna grała z ogromną ambicją i wolą zwycięstwa. Zupełnym bodaj przeciwieństwem był Dąb, który tylko w liniach defensywnych dopisał. Atak grał słabo i poważnie zagroził bramce Garbarni tylko kilka razy.

Serię bramek rozpoczął Polus w 9 min. W 29 min. Stankusz skierował piłkę do własnej siatki wyrównując stan meczu do 1:1. Garbarnia przeważała nadal i w 10 min. Nowak uzyskał głową drugi punkt. Na minutę przed przerwą Kessner strzelił drugą bramkę dla Dębu.

Po przerwie nadal przeważała Garbarnia, przy czym tempo było b. ostre. Grano także faul. Mecz przesądził Skóra w 10 min. strzelając do pustej bramki. Wynik dnia ustalił Pazurek w 25 min.

Teraz dochodzi do głosu Dąb, ale rezultatu cyfrowego zmienić nie może. Publiczności 3.000. Sędziował p. Bergathal z Warszawy, więcej niż słabo. W 44 minucie zdarzył się następujący wypadek — który zasługuje na podkreślenie: Wojciechowski (bramkarz Garbarni) po zderzeniu się z Dytką sądził, że sędzia odgwizdał wolnego. Podobnie sądził Stankusz, więc wziął piłkę do rąk od Wojciechowskiego, aby ustawić sobie do wykopu. Sędzia p. Bergthal zamiast odgwizdać karnego, wyjaśnił nieporozumienie. Takie załatwienie sprawy nie wydaje się nam być w zgodzie z przepisami.

CZARNI — REWERA 2:0 (1:0)

Lwów, 31. VII. (Telef.) Rozegrane dzisiaj zawody o wejście do Ligi między **Czarnymi a Rewerą** (Stanisławów) zakończyły się zasłużonym zwycięstwem Czarnych w stosunku 2:0. Czarni byli drużyną o wiele lepszą. Bramki zdobyli Niemiec i Drąg. Publiczności 4.000. Sędzia p. Pichelski.

Tabela grupy Garbarni przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
Garbarnia	4	6:2	17:10
Czarni	4	4:4	5:7
Dąb	4	3:5	11:9
Rewera	4	3:5	4:11

——oOo——

Dalsze wyniki o wejście do Ligi:

Świętochłowice: Śląsk — Gryf (Toruń) 5:1 (4:0).

Łódź: Union-Touring—RKS Zagłębie 5:0.

Otwarte walki na granicy mandżursko-sowieckiej

Tokio, 31. VII. (PAT). Agencja Domei donosi: Sekcja prasowa amii koreańskiej donosi, iż Czang-Ku-Feng oraz wyniosłości na południe od Szantsaoping, które były nielegalnie zajęte przez żołnierzy sowieckich, zostały odzyskane w niedzielę rano przez garnizon japoński, który odparł oddziały sowieckie. Żołnierze sowiecy, jak wiadomo, w sobotę w nocy pod ochroną artylerii zaatakowali japońską straż graniczną, która wobec odprężenia sytuacji w okręgu Czangkufeng, była mniej liczna. Już w piątek żołnierze sowieccy rozpoczęli budować umocnienia w pobliżu Szatsaoping na terytorium mandżurskim, przekroczywszy nielegalnie granicę. Straż graniczna japońska odparła odziały sowieckie, po czym powróciła na swe pierwotne pozycje, by uniknąć dalszego starcia. O godz. 16. po południu w piątek oddziały sowieckie ponownie zaatakowały Japończyków, którzy je odparli Wreszcie w sobotę w nocy wojska sowieckie, korzystając z gęstej mgły, pod ochroną artylerii, wspomaganej przez czołgi, zaatakowały Japończyków. Odziały japońskie odzyskały Czangkufeng i Szatsaoping w niedzielę rano, wypierając całkowicie oddziały sowieckie z terytorium mandżurskiego. O godz. 7. rano w niedzielę artyleria sowiecka bombardowała jeszcze wioskę Kojo, położoną w północnej Korei.

Straty wojsk sowieckich wynoszą około 200 zabitych i rannych. Na polu walki pozostały zwłoki 30 żołnierzy sowieckich. Japończycy zdobyli 11 tanków, 2 armaty górskie, 2 karabiny maszynowe oraz wiele amunicji.

Japonia gotowa jest dać odprawę Sowietom

Tokio, 3. VII (PAT). Przedstawiciel armii japońskiej w rozmowie z dziennikarzami na temat ostatniego incydentu na granicy sowiecko-mandżurskiej, oświadczył: **sprawa ta dla nas jest zakończona. Odzyskaliśmy siłą terytorium mandżurskie. Niczego więcej nie pragniemy. Nie wiemy, jakie są zamiary sowieckie, ale jeżeli Sowiety będą usiłowały odebrać nam te pozycje, muszą być przygotowane na jeszcze bardziej zdecydowaną odprawę.**

Decyzja kontratakowania oddziałów sowieckich, które zajęły Czangkufeng- i Szatsaoping, była powzięta przez dowódcę miejscowych sił japońskich, który nawet nie zwracał się w tej sprawie do Tokio. W kołach zbliżonych do ministerstwa wojny **bardzo poważnie traktują fakt bombardowania wiosek koreańskich przez artylerię sowiecką. Odpowiedzialność za incydent spada całkowicie na Sowiety.**

Krwawa czystka na D. Wschodzie

Z Korei donoszą: Niejaki Rudolf Liedke, członek sekcji zagranicznej G. P. U. we Władywostoku, który niedawno przybył do Szanghaju z jednego z portów rosyjskich, uciekając przed **krwawą „czystką"**, opowiadał o nowych metodach **tortur, stosowanych przez funkcjonariuszy G. P. U., celem zmuszenia osób podejrzanych o działalność kontrrewolucyjną do przyznania się, Liedke twierdzi, że krwawa „czystka" obejmuje coraz szersze kręgi w sowieckich prowincjach nadmorskich i że wyżsi oficerowie czerwonej armii i rozmaici urzędnicy sowieccy na Dalekim Wschodzie są ciągle przenoszeni z jednego stanowiska na drugie.** Dowódca pułku artylerii we Władywostoku oraz członkowie sekcji politycznej G. P. U. w tymże mieście zostali aresztowani i rozstrzelani. Rzekomi kontrrewolucjoniści zamykani są w specjalnych celach więziennych, **wypełnionych gorącym powietrzem.** Gdy ofiary tych tortur utracą przytomność, przenosi się je do innych cel i poddaje zabiegom lekarskim, celem ocucenia. Funkcjonariusze G. P. U. powtarzają te tortury dopóty, dopóki ofiary ich nie podpiszą pisemnych zeznań, przygotowanych z góry przez G. P. U.

——x——

Mistrzostwa Polski w lekkiej-atletyce pań

W sobotę rozpoczęły się w Grudziądzu lekkoatletyczne mistrzostwa Polski pań. Wyniki z soboty są następujące:

Kula 1) Flakowiczówna (Warszawianka) 13,01 (rekord Polski), 2) Skrzypnikówna (KPW Toruń) 10,95, 3) Krygierówna (KPW Poznań) 10,26.

60 mtr: 1) Walasiewiczówna 7,5, 2) Książkiewiczówna (KPW Toruń) 7,8, 3) Gawrońska (Sokół Grudziądz) 8,4.

Skok w dal: 1) Walasiewiczówna 5,71, 2) Słomczewska (IKP Łódź) 5,50, 3) Kamińska (IKP Łódź) 4,92.

Skok w dal z miejsca: 1) Walasiewiczówna 2,60,5 (nowy rekord Polski), 2) Starzykówna (Warszawianka) 2,39, 3) Krygierówna (KPW Poznań) 2,33.

Ruch zwyciężył Jugosłowian

Rozegrany w sobotę w Wielkich Hajdukach mecz piłkarski pomiędzy Jugosłowiańską drużyną **S. K. Jugoslavią a Ruchem** z Wielkich Hajduk, zakończył się wysokim zwycięstwem drużyny polskiej w stosunku 5:2 (4:1).

Drużyna jugosłowiańska nie pokazała gry, jakiej ogólnie od niej oczekiwano i w niczym nie przypominała poziomu drużyny, widzianej na meczach reprezentacyjnych z Polską.

Ruch, grający bez Giemzy, Dziwisza i Broma wypadł o wiele lepiej, aniżeli goście. Na czoło zespołu wybił się atak, w którym nowopozyskany Słota stanął na wysokości zadania, przez co linia ta zyskała wiele na spoistości. Pomoc słabsza, obrona naogół zadowoliła. Gra nie stała na zbyt wysokim poziomie, za wyjątkiem końcowego 10-cio minutowego okresu pierwsze części gry, w którym to okresie padły 4 bramki.

Bramki zdobyli Peterek 3, Słota i Wilimowski, dla gości Rakac.

Polacy już zwyciężyli Rumunię w meczu tenisowym

W Brasovie (Rumunia) rozpoczął się w piątek międzypaństwowy mecz tenisowy **Polska — Rumunia.** Polska reprezentowana jest przez Baworowskiego i Spychałę. Rumunia przez Schmidta i Tanasescu. Pierwszego dnia w grach pojedynczych **Baworowski pokonał Schmidta 6:2, 7:9, 6:3, 6:1, a mecz Spychały z Tanasescu został przerwany przy stanie 3:6, 6:3, 6:8, 4:4.** W sobotę dokończono przerwanego meczu, który ostatecznie wygrał Spychała 3:6, 6:3, 6:8, 9:7, 6:2. W grze podwójnej **para polska pokonała rumuńską 6:3, 8:6, 6:4.**

——oOo——

(c) **CRACOVIA — MAKKABI 3:0.** Rozegrany w sobotę towarzyski mecz między powyższymi drużynami, przyniósł po przeciętnej grze zwycięstwo Cracovii. W Cracovii na łącznikach zagrali Kurek i Młynarczyk. Występ ich, jak na początek dość dobry. Doskonale zagrawał Góra. Bramki zdobyli Kurek 2 i Skalski.

O WEJŚCIE DO LIGI KRAK.

Dąbski—Sandecja 4:2 (2:0).

Niemcy zwyciężyli Jugosławię 3:2 o puhar Davisa

W meczu tenisowym finałowym o puchar Davisa w strefie europejskiej pomiędzy Niemcami i Jugosłowią w grze podwójnej, para niemiecka Henkel—Metaxa pokonała niespodziewanie parę jugosłowiańską Kukulievic — Puncec 1:6, 7:9, 7:5, 6:4, 6:4.

Berlin, 31. VII. (Tel.). W dniu dzisiejszym odbyły się tutaj dwa ostatnie single meczu o puchar Davisa Niemcy—Jugosławia. **Henkel pokonał niespodziewanie Palladę 6:8, 5:7, 7:5, 6:4, 7:5. Kukuljevic pokonał zapasow. gracza niemieckiego Redla 6:4, 5:7, 7:5, 6:4.** W ten sposób Niemcy pokonali niespodziewanie Jugosławię 3:2 i spotkają się w finale ze zwycięzcą finału w strefie amerykańskiej.

Japonia wygrała już mecz z Kanadą.

W drugim dniu meczu tenisowego o puchar Davisa w strefie amerykańskiej w Montrealu **Japonia — Kanada. Japonia zdobyła trzeci punkt, zapewniając sobie zwycięstwo.** Para japońska Jamagishi-Nakano pokonała kanadyjską parę Wilson—Watt 6:3, 6:3, 4:6, 7:5. Ostatnie dwa single nie wpłyną już na ostateczny wynik.

Bartali wygrał Tour de France

W Paryżu pierwsi Francuzi.

Paryż, 31. VII. (Telef.) Dzisiaj zakończył się tutaj gigantyczny bieg Tour de France zakończony zwycięstwem Włocha Bartaliego przed Belgiem Verveckem. Ostatni etap Lille — Paryż wygrali Francuzi Magne i Leducq.

Kalendarzyk katolicki

PONIEDZIAŁEK 1 SIERPNIA. Św. Piotra w Okowach. Dzień ten czczony przez Kościół na pamiątkę uwięzienia i cudownego wybawienia św. Piotra.

Wschód słońca o godz. 3.55, zachód o godz. 19.28. Długość dnia 15 godzin 33 minut.

—x—

Kronika krakowska

W DZIEŃ MATKI BOSKIEJ ANIELSKIEJ, dnia 2 sierpnia będą odprawione uroczyste nabożeństwa, połączone z odpustem w kościołach przy klasztorach reguły św. Franciszka z Assyżu OO. Franciszkanów, Bernardynów, Reformatów, Kapucynów, Franciszkanek (św. Andrzeja) i Bernardynek (św. Józefa).

„BEZPIECZEŃSTWO“ NA ULICACH KRAKOWA. W nocy z soboty na niedzielę na ul. Kącik został nożem zraniony przez nieznanego osobnika Zygmunt Maśnicki, zamieszkały przy pl. Zgody 3. Pogotowie ratunkowe przewiozło rannego do szpitala św. Łazarza, gdzie zaszyto mu ranę.

—:oOo:—

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek, 1. VIII. „Szóste piętro“.
Wtorek, 2. VIII. „Cieszmy się życiem“.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Tango zakochanych“ i „Gwiazda Riviery“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 30 lipca do 2-go sierpnia 1938 r. włącznie: „Pani Minister tańczy“.
L. O. P. P.: „Pobrali się za wcześnie“ i kolorowe dodatki.
PROMIEŃ: „Ostatni pociąg z oblężonego miasta“ oraz „Książę X“.
STELLA: 1) „Złodziej na okręcie“ (Raymond); „Dziki Zachód“ (Ken Maynard).
ŚWIT: „As kier“, Bryg. Horney i Neil Hamilton.
UCIECHA: „Symfonia młodości“ i „Strzał o północy“.
WANDA: „Grzech młodości“. W roli głównej: Gladys George.

—oOo—

OSTATNIE WYSTĘPY STEFANA JARACZA. Od dziś na ostatnie występy Teatru ATENEUM, które potrwają tylko do niedzieli włącznie, ceny zniżone. Dziś znakomita sztuka francuska **„Szóste piętro“** ze Stefanem Jaraczem na czele całego zespołu Ateneum.

MAŁA ORKIESTRA POLSKIEGO RADIA, której występy cieszą się zawsze dużym powodzeniem, da się słyszeć w Krakowie, **we wtorek 2 bm. w Starym Teatrze.** Dyryguje znany utalentowany muzyk **Zdzisław Górzyński**, a jako solista współdziała tenor **Stefan Witas**. W programie inteersujące utwory cenionych kompozytorów.

—oOo—

Tajemniczy napad na mieszkanie przy ul. Miodowej 13

W mieszkaniu przy ul. Miodowej 19, doszło w niedzielę o godz. 15.30 do tajemniczego zajścia między domownikami a dwoma osobnikami nieustalonego narazie nazwiska. Osobnicy ci napadli i **ciężko poranili magistra filozofii S. S., który** doznał poważnej rany klatki piersiowej, głowy i lewego ramienia. **Służąca H. M. doznała rany lewego przedramienia.** — Pogotowie ratunkowe przewiozło mgra S. S. do szpitala św. Łazarza. Tło napadu przedstawia się dość tajemniczo. Policja prowadzi dochodzenia celem rozwiązania tej zagadki.

Czy wiecie, że istnieje prawdziwa biżuteria ludowa?

Jeszcze z końcem ubiegłego wieku złotnicy krakowscy wyrabiali i na straganach na odpustach sprzedawali srebrne i tombakowe pierścienie, kolczyki i krzyże wysadzane koralami, które stanowiły piękne uzupełnienie krakowskiego stroju ludowego. Wyroby te przeszły nawet do piosenki ludowej. Niestety obecnie biżuteria ta prawie zanikła wyparta przez tanie i brzydkie wyroby z Gablonz. O tej właśnie biżuterii krakowskiej i Śląska Cieszyńskiego opowiedzą przed mikrofonem rozgłośni krakowskiej pp. **dr Jan Reguła i dr Franciszek Zastawniak** dnia 1 sierpnia o godz. 15.30.

—:oOo:—

OBÓZ AKADEMICZEK W ISTEBNEJ.

Warszawa, 30. VII. (Telef.). W dniu 1 sierpnia otwarty zostanie w Istebnej na Śląsku pierwszy obóz Pomocniczego Przysp. Wojskowego Akademiczek, zorganizowany przez Legię Akademicką. Obóz przewidziany jest dla 200 akademiczek.

Humor

ŹLE ZROZUMIAŁ.

— Wyzwę pana na pojedynek, wyraził się pan o mnie w towarzystwie, że jestem idiotą!

— Bardzo pana przepraszam, lecz został pan fałszywie poinformowany. Powiedziałem tylko o panu, że musiał pan zjadać głupotę łyżkami.

— Ach tak, wobec tego przepraszam pana bardzo.

Stronnictwo Ludowe nie pójdzie na ugodę z „sanacją“

W niedzielę odbył się w Krakowie nadzwyczajny zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego. Obrady toczyły się w Domu Ludowym „Wisła“ przy ul. Radziwiłłowskiej. Przewodniczył prezes powiatowy p. Jan Gajoch P. Wójcik złożył sprawozdanie ze swego prywatnego posłuchania u Prezydenta Rzplitej i z pobytu w Czechosłowacji.

W dyskusji chłopi dawali wyraz swej nieufności do jakiejkolwiek próby ugody z „sanacją“.

Uchwalono urządzić w Krakowie obchód czynu chłopskiego dnia 15 sierpnia. Obchód rozpocznie się nabożeństwem w kościele św. Floriana o godz. 10. Po nabożeństwie odbędzie się pochód do płyty Nieznanego Żołnierza, a następnie na Rynek, gdzie odbędzie się zgromadzenie. Do współudziału w obchodzie zaproszono Stronnictwo Pracy i P. P. S.

Uchwalono rezolucję, wypowiadającą się przeciw ordynacji wyborczej do samorządów, jak i do Sejmu i Senatu.

Sekretarzem powiatowym wybrano dra Władysława Zapałowicza.

—o—

Wyniki akcji pomocy zimowej bezrobotnym

Akcja pomocy zimowej bezrobotnym w roku 1937/8 pomyślana była w województwie krakowskim jako **akcja samopomocy społecznej. Prowadziło ją samo społeczeństwo, wspomagane tylko współudziałem władz państwowych i samorządowych. Akcją kierował Wojewódzki Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym, który wyłonił z siebie Wydział Wykonawczy.**

Prace Wydziału Wykonawczego zostały już zakończone. Dnia 29 b. m. odbyło się posiedzenie Komitetu, na którym przyjęto sprawozdanie z dotychczasowej akcji.

Wyniki zbiórki gotówkowej na terenie całego województwa były następujące:

Świadczenia od lokali	95.928.39 zł
„ od świadectw przem.	92.238.80 „
„ od obrotu: handel	81.367.08 „
przemysł	431.358.23 „
„ od dochodu: świat prac.	379.859.13 „
„ wolne zawody	35.860.63 „
„ własność nieruchoma	30.815.07 „
różne	325.090.65 „
znaczki	15.601.02 „
ekwiwalent za towary	28.052.61 „
remanenty gotówkowe	22.595.07 „
Razem	1,538.766.68 zł

Jak wynika ze sprawozdania ogólna **suma ofiar** w gotówce zebranych na terenie województwa wynosi zł. 1.538.766.68, w **naturze** zaś zł. 177.266.80. Ponieważ subwencja Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu wynosiła zł. 582.642.74, zatem Woj. Komitet Z. B. B. dysponował na cele pomocy bezrobotnym kwotą ponad zł. 2.200.000.—.

Na pomoc bezrobotnym Komitet wydatkował z górą zł. 1.600.000.— na specjalną akcję **dożywiania dzieci** zł. 505.000.—, na koszty transportu towarów zł. 29.241.—. Koszty administracyjne wyniosły zaledwie 0.96 proc. ogólnej sumy udzielonej pomocy.

Pomocą objęto przeciętnie 14.160 rodzin **bezrobotnych** t. j. 42.290 osób, oraz ponadto akcją dożywiania 47.480 dzieci.

Na zebraniu stwierdzono że cała akcja została przeprowadzona spokojnie i bez jakichkolwiek wstrząsów.

W Powiatowych Komitetach, zgodnie z zarządzeniem Ogólnopolskiego Obyw. Komitetu celem utrzymania ciągłości pracy, zostały wybrane Komisje Likwidacyjne z 3—5 osób, które przy pomocy biur Powiatowych Komitetów Funduszu Pracy w okresie przejściowym do nowej akcji prowadzą w dalszym ciągu akcję ściągania zaległych świadczeń na pomoc zimową, natomiast organizacja Woj. Obyw. Komitetu Z. P. B. pozostaje bez zmian do czasu osobnego zarządzenia Naczelnego Komitetu.

Komitet udzielił subwencji kilku organizacjom, m. in. **Związkowi Legionistów w kwocie 24.000 zł., Związkowi Strzeleckiemu** w kwocie 900 zł. Na ten fakt zwróciła uwagę Komisja Rewizyjna. W związku z tymi subwencjami podniesiono w dyskusji, **że w przyszłości subwencje powinny otrzymać tylko te instytucje, które organizują kursy dla dokształcania bezrobotnych. Natomiast nie należy dawać subwencyj organizacjom mającym w swym gronie bezrobotnych, gdyż nie jest to właściwa forma niesienia pomocy zimowej.**

Komitet powziął szereg uchwał pod adresem Komitetu Ogólnopolskiego i przyszłego Komitetu Wojewódzkiego. M. in. stanął na stanowisku, że **sprawa pomocy zimowej powinna być uregulowana ustawowo.** Podniesiono również sprawę odrabiania świadczeń przez bezrobotnych, a mianowicie, że wobec bardzo niskiej zapomogi nie są oni ani odpowiednio ubrani, ani odżywieni, aby mogli pracować w zimie.

Wreszcie Komitet uchwalił przeznaczyć 3.000 zł. **na stołownię Pracowników Umysłowych.**

Po przyjęciu do wiadomości przez ogół zebranych członków sprawozdania, uchwalono jednogłośnie na wniosek Komisji Rewizyjnej absolutorium dla władz Woj. Obyw. Komitetu Z. P. M.

Obradom Komitetu przewodniczył dyrektor Rudolf Jędrzejowski.

Kto należy do Rotary-Clubu w Krakowie

W związku z toczącą się obecnie w prasie dyskusją o masonerii i o stowarzyszeniach, znajdujących się pod wpływami masonerii „A. B. C.“ podaje następujące szczegóły, dotyczące „Rotary-Clubu“ w Krakowie:

Ilość członków wynosi 25. Zebrania odbywają się w Grand Hotelu co środę o godz. 20 min. 15. Honorowym prezesem Klubu jest prof. Odo Bujwid, prezesem — dr Stanisław Stein, sekretarzem Andrzej Lankosz.

Krakowski Rotary-Club ma następujących reprezentantów na terenie przemysłu: Tadeusz Bohdanowicz-Oroszeny, właściciel fabryki wyrobów metalowych, inż. Józef Dubieński dyrektor fabryki „Zieleniewski, Fitzner i Gamper“, inż Ludwik Dyduch generalny dyrektor tegoż przedsiębiorstwa, dr Józef Kirsch współwłaściciel fabryki konserw rybnych „Wędzarnie Pomorskie“, dr Ludwik Merz współwłaściciel fabryki wyrobów szamotowych i fajansowych w Skawinie, oraz dr Teofil Przybylski dyrektor fabryki „Zieleniewski, Fitzner i Gamper“.

Handel ma tylko jednego przedstawiciela. Jest nim Andrzej Lankosz, sekretarz klubu, właściciel składu sukna. Bankowość jest natomiast respektowana przez dwie osoby, a mianowicie Stanisława Kochanowskiego, dyrektora Powiatowej Kasy Oszczędności i Antoniego Müllera dyrektora Powszechnego Banku Kredytowego.

Niezwykle bogato występuje profesura. Poza honorowym prezesem Odo Bujwidem, mamy inż. Zygmunta Bielskiego, profesora Akademii Górniczej, Józefa Gałęzowskiego profesora Akademii Sztuk Pięknych, prof. Walerego Goetla, znanego geologa, prezesa krakowskiego „Ozonu“, Jana Krauzego profesora Akademii Górniczej, inż. Jerzego Struszkiewicza arch. prof. WSH i słynnego inżyniera Adama Szyszko-Bohusza profesora architektury Akademii Sztuk Pięknych. Ponad to do pewnego stopnia świat naukowy reprezentuje inż. Eugeniusz Tor dyrektor Muzeum Przemysłowego.

Reprezentantami wolnych zawodów są: dr Tadeusz Miksiewicz adwokat, dr Stanisław Stein i dr Jan Knoreck.

Krakowski Rotary jest o tyle szczęśliwy, że posiada wysokich urzędników publicznych. Są nimi Józef Greger prezes miejscowej Izby Skarbowej, dr Stanisław Klimecki wiceprezydent m. Krakowa i dr Tadeusz Orzelski, dyrektor wodociągów miejskich i kanalizacji.

Wreszcie członkami Rotary są dwa filary „Illustrowanego Kuriera Codziennego“, a mianowicie redaktor naczelny tego pisma **Marian Dąbrowski i dyr. Kazimierz Dobija“.**

Czy dojdzie do rozprawy o nadużycia w spółce „Caro“?

Według informacji przez nas otrzymanych materiały w sprawie nadużyć w spółce „Caro“ zebrane przez Komisję Rady Miejskiej, dotychczas jeszcze nie wpłynęły do prokuratury Sądu Okręgowego w Krakowie.

W kołach prawniczych dyskutowana jest sprawa ewentualnego przedawnienia przestępstwa. — O ile przestępstwa zostaną określone jako występek, nie będą mogły być przedmiotem rozprawy karnej, gdyż od czasu ich popełnienia upłynęło 5 lat. Należy się więc z tym liczyć, że dochodzenia w sprawie nadużyć w spółce „Caro“, będą umorzone. Czy przypadkiem nie dlatego tak długo zwlekano z załatwieniem sprawy „Caro“, aby doszło do przedawnienia.

—oOo—

NA MORSKICH SZLAKACH

Stan polskiej floty handlowej

W pierwszym półroczu bieżącego roku przyrost tonażu, uwidoczniony w rejestrze okrętowym w Gdyni (statki o pojemności 20 brt i wyżej) wyniósł 16 jednostek o łącznej pojemności 3.204 brt i 1527 nrt. W liczbie tych 16 statków są tylko 2 statki morskie, bliźniacze „Oksywie“ i „Rozewie“ S. A. „Żeglugi Polskiej“, oba po 766 brt i 342 nrt. Pierwszy eksploatowany na linii Gdynia (Gdańsk-Hamburg i Gandawa), drugi na linii Gdynia (Gdańsk—Stockholm). Należy przy tym podkreślić ciekawy eksperyment „Żeglugi Polskiej“ — obsadzenie obu statków załogą złożoną całkowicie z Kaszubów.

W zestawieniu z tonażem na dzień 1 stycznia 1938 r., który wynosił 97 jednostek i 98.686 brt., przyrost za ubiegłe sześć miesięcy rb. stanowi 3,8 proc. Postępujący stale wzrost tonażu morskiego uwydatnia się jeszcze wyraźniej w zestawieniu ze stanem tonażu z 1926 r., kiedy nasza flota handlowa składała się zaledwie z 19 jednostek o łącznej pojemności 9.544 brt. W okresie od dnia 1 stycznia do 30 czerwca rb. faktyczny przyrost był jednak większy niż podano wyżej, gdyż oprócz 16 statków zarejestrowanych było w eksploatacji 5 dalszych statków, które nie zostały jeszcze zarejestrowane.

Spośród statków, które przybyły w tym czasie, większość stanowią statki motorowe (wzgl. żaglowo-motorowe), w liczbie 13, dalej 2 parowce oraz 1 statek bez własnego napędu (bunkrowy). Ogółem na dzień 1 lipca br. mieliśmy 113 jednostek (zarejestrowanych) o tonażu 101.890 brt.

Należy podkreślić wzrost tonażu portowego, przeznaczonego do zaopatrywania statków w węgiel. Przybyły w omawianym okresie trzy jednostki bunkrowe, a mianowicie: krypa ropowa „Polmin“ — 849 brt., statki bunkrowe węglowe „Robur VII“ — 879 brt. i „Skarbopol“ — 606 brt. — Przyczyni się to bezwątpienia do większego usprawnienia obsługi statków w porcie gdyńskim i potanienia kosztów bunkrowania, a tym samym winno wpłynąć na zwiększenie się frekwencji statków obcych w porcie.

Objawem dodatnim jest również stały wzrost flotylli rybackiej. Na 16 jednostek (zarejestrowanych), o które zwiększył się nasz tonaż w omawianym okresie — statków rybackich (kutrów) było 11 o łącznej pojemności 361 brt. Z liczby tej 10 statków zostało wybudowanych w kraju na Stoczni Rybackiej w Gdyni. Ponad to w tym czasie były eksploatowane 3 statki rybackie niezarejestrowane, mianowicie trawlery śledziowe Towarzystwa Połowów Dalekomorskich „Pomorze“, „Adam“, „Barraba“ i „Cezary“ o łącznej pojemności 1020 brt.

Na dzień 1 lipca br. stan załóg zatrudnionych na statkach żeglugi morskiej, obsługi przybrzeżnej portowej oraz na statkach rybackich wyniósł 3148 osób, w tym oficerów marynarki handlowej 550 i marynarzy 2.598. Zatrudnienie na statkach żeglugi morskiej (w 4 przedsiębiorstwach zrzeszonych w Związku Armatorów Polskich) wynosiło: oficerów 395, w tym w służbie nawigacyjnej 128, w służbie mechanicznej 170, radiotelegrafistów 30, w innych rodzajach służby 67 i 1510 marynarzy, w tym w służbie pokładowej 278, maszynowej 241, radiowej 4, hotelowej, kuchennej i innej 987. Z ogólnej liczby 1905 osób zatrudnionych w żegludze morskiej (w porównaniu z 1852 w dn. 1 stycznia r. b.), 1361 osób pracuje w żegludze regularnej, w tym oficerów 307 i marynarzy 1354, w żegludze trampowej 232 osoby, w tym oficerów 78 i marynarzy 154 oraz 12 w biurach administracji, w tym oficerów 10. W żegludze portowej i przybrzeżnej było ogółem zatrudnionych 367 osób, w tym 119 oficerów i 248 marynarzy.

W rybołóstwie zatrudnionych było 876 osób. Z liczby tej w rybołóstwie dalekomorskim (w dwóch przedsiębiorstwach połowów dalekomorskich „Mewa“ i „Pomorze“) 276 osób, w tym 36 na stanowiskach oficerów (szyprów i maszynistów). Pozostałe około 600 osób znalazło zatrudnienie na mniejszych statkach rybackich (kutrach) poławiających na Bałtyku.

Wzrastający z roku na rok stan tonażu polskiej floty handlowej powoduje stały wzrost liczby osób zatrudnionych w marynarce handlowej.

———:oOo:———

Lotnictwo na morzu

Już w czasie wojny lotnictwo odegrało na morzu dość poważną rolę. Rola ta, z konieczności, sprowadzała się do patrolowania, konwojowania, a rzadko tylko do celów par excellence bojowych. W czasie wojny światowej samolot był jeszcze tworem bardzo niedoskonałym. Mały zasięg działania, niewielka — jak na obecne stosunki — szybkość, a wreszcie dość licha jakość, nie zezwalała na poważniejsze występy. Niemniej lotnictwo morskie, zwłaszcza w dziale patrolowania, miało swoje piękne karty. W okresie wytężonej walki łodziami podwodnymi państwa Ententy, zwłaszcza Anglia i Francja posługiwały się lotnictwem ze znakomitym skutkiem do zwalczania łodzi podwodnych. Nie było wypadku, aby samolot atakował większą jakąś jednostkę bojową. W owych czasach już a priori zakładano, że samolot w walce „wręcz“ z krążownikiem, lub nawet pancernikiem, nie posiada żadnych szans.

Tak było w czasie wojny światowej. Rychło jednak mniemanie to uległo zmianie. Błyskawiczna ewolucja samolotu, jako sprzętu bojowego, powodowała, że zaczęto coraz poważniej zastanawiać się, czy przypadkiem samolot nie potrafi skutecznie zwalczać większych jednostek wojennych. Pierwsza po tej linii poszła Ameryka (St. Zjednoczone) budując większą ilość aparatów lotniczych morskich a następnie dobudowując awiomatki (lotniskowce). Europa, a zwłaszcza Anglia, patrzyła na te próby pobłażliwie. Samolot — mimo ciągłego doskonalenia się — wydawał się być tworem zbyt kruchym, w porównaniu z pancernikiem, czy krążownikiem bojowym.

Czy to możliwe, aby 10 tonowy samolot mógł zagrozić 40.000 tonowemu pancernikowi?

E, żarty...

Tak to sobie myślano, patrząc na amerykańskie zbrojenia lotnicze. A tymczasem szybkość podróżna wielkich bombowców wzrosła z 200 km/g. na 450 km/g., rejon działania zwiększył się z 1.000 km. na 5.000 km. waga bomb podskoczyła z 100 kg. na 1.000 kg. Kiedy dopiero zauważono, że wielka bomba lotnicza (1 tona) stała się tak wielka, jak — dobrze znana ze swej niszczycielskiej siły — torpeda (1 tonowa), wówczas nagle zaczęto inaczej patrzeć na wysiłki amerykańskie. W programach morskich jak na komendę pojawiły się pozycje na budowę lotniskowców, zwiększono w czwórnasób kredyty na lotnictwo morskie, słowem zaczęto myśleć poważnie o samolocie, jako niszczycielu wielkich jednostek morskich.

Wówczas to wyrosła — jak można się tego było spodziewać — wtórna kwestia. A może rozwój lotnictwa morskiego jest jednocześnie kresem wielkich jednostek morskich? Może nie opłaci się budować obecnie wielkich pancerników czy bojowych krążowników? Może lepiej budować tylko samoloty, samoloty i jeszcze raz samoloty?

Fachowcy prędko udowodnili, że tego rodzaju wyjście jest żadnym wyjściem. Jest oczywistym nonsensem. Samolot może być groźnym przeciwnikiem pancernika — to prawda. Ale przecież któż by to „puszczał“ pancerniki bez dostatecznej eskorty lotniczej. Nie ma mowy, aby samolot mógł zaatakować pancernik, skoro ten pancernik broniony będzie przez dostateczną ilość jednostek lotniczych. Tak więc wszystkie państwa na gwałt zaczynają zbroić się na morzu... we flotę powietrzną. Rosną co prawda szeregi pacerników, ale jeszcze szybciej narastają kadry samolotów bombowych i myśliwskich.

I dla nikogo nie ma obecnie wątpliwości, że w przyszłej wojnie na morzu — kiedy by ona się miała zacząć — zgodnie będą współdziałać trzy — po prawdzie — rodzaje broni: flota nadwodna, flota podwodna i flota powietrzna. Której przypadnie wieść prym w tej wojnie, trudno dziś przesądzić. W każdym razie wydaje się, że samolot prędzej czy później zlikwiduje zupełnie okręt. Bo hasłem obecnego wieku — i przyszłych wieków — jest: byle szybciej! *J. Pr.*

———oOo———

Stan telewizji w Stanach Zj. A. P.

Amerykańskie tow. radiofoniczne NBC ma otworzyć w końcu lata b. r. w gmachu RCA w Nowym Jorku stałą wystawę telewizyjną.

Telewizja w Stanach Zjedn. ma wciąż jeszcze charakter tylko eksperymentalny, przypuszcza się więc, że wystawa ta zainteresuje wiele osób, które już od kilku lat śledziły za rozwojem działalności NBC w zakresie telewizji.

Przewodnicy po wystawie przeszli kilkutygodniowe kursy, które umożliwią im fachowe informowanie zwiedzających. Wystawa będzie się mieściła w 3 salach, z których pierwsza obejmie urządzenia nadawcze dla fonii i wizji oraz scenę telewizyjną. Zwiedzający będą mogli nie tylko wystąpić na tej scenie, ale również pod odpowiednim kierunkiem posługiwać się kamerą telewizyjną oraz innymi aparatami. W drugiej sali umieszczone będą odbiorniki produkcji NBC, które zwiedzający będą mogli oglądać „w ruchu“. Jeden z tych odbiorników będzie miał uwidocznioną konstrukcję wewnętrzną. Wreszcie trzecia sala wystawowa przeznaczona jest na muzeum telewizyjne, które ma zobrazować rozwój tego działu techniki do chwili obecnej.

Niedawno na rynku amerykańskim ukazał się mały odbiornik telewizyjny o 9 lampach, którego ekran ma jednak tylko 7.5 cm szerokości. Odbiór ma być dobry i obchodzenie się z aparatem łatwe, ma on bowiem tylko 5 gałek. Aparat ten ma kosztować w handlu detalicznym nie więcej niż 125 dol. Ponieważ dotychczas Stany Zjedn. posiadają kabel telewizyjny tylko między Nowym Jorkiem i Filadelfią, jedynie te miasta mogą korzystać z programów telewizyjnych.

Należy zaznaczyć, że względy finansowe grają pierwszorzędną rolę w rozwoju telewizji amerykańskiej. Dla udostępnienia telewizji tylko większym miastom Stanów, należało by wybudować sieć kabli długości 144.000 klm, a koszt 1 klm takiego kabla wynosi 4.000 dol. Do tego dochodzą koszty budowy około 2.000 stacyj telewizyjnych, potrzebnych do obsłużenia całego terytorium.

Kronika morska

WALORY NAJLEPSZEGO ŻEGLARZA.

Do walorów najlepszego żeglarza Anglicy zaliczają: uprzejme posłuszeństwo wobec przełożonych, godność osobista i niezależność charakteru, uprzejmość i opieka w stosunku do słabych, gotowość przebaczenia obrazy, chęć pogodzenia sprzecznych poglądów innych i nade wszystko nieugięta obowiązkowość oraz niezachwiana wierność służby.

Są to więc hasła ogólno-ludzkie, ale ich zestawienie wydaje się być godne uwagi.

Hasła te są przypominane angielskim kadetom marynarki wojennej w dniu odznaczenia najlepszego z nich złotym medalem królewskim. Uroczystość taka odbywa się w Anglii corocznie od przeszło 70 lat, przy czym odznaczonego wybierają w głosowaniu sami wychowankowie spośród 5-ciu kandydatów wyznaczonych przez dowództwo szkoły. Wybór odbywa się w ten sposób, że głosujący dowiadują się o nazwiskach kandydatów w ostatniej chwili, bez możności porozumienia się co do wyboru jednego z nich.

HISTORYCZNY STATEK.

Ostatnio został wycofany po 84 latach pracy i ma ulec rozbiórce na złom parowiec „Edina“ o pojemności 380 brt. Początkowo statek ten jako trzymasztowy szkuner z pomocniczą maszyną parową obsługiwał linię regularną z wschodnich portów Anglii do Hamburga. W czasie wojny krymskiej „Edina“ został użyty przez admiralicję angielską jako transportowiec. W r. 1863 odszedł z Anglii do Melbourne, odbywając tę podróż wyłącznie pod żaglami w ciągu 102 dni. Od r. 1880 statek ten utrzymywał regularną komunikację między Melbourne i Geelong (Austrialia), przy czym w r. 1882 zostały zmienione maszyny, a nieco później zdjęto 2 maszty. W czasie swej długoletniej pracy „Edina“ czterokrotnie osiadał na mieliźnie i trzykrotnie uległ zderzeniu.

Podobno w chińskiej żegludze przybrzeżnej zatrudniony jest jeszcze statek parowy zbudowany w r. 1840, a więc liczy prawie sto lat i uchodzi za najstarszy statek na świecie.

SZYBKOŚĆ STATKÓW.

Na ostatniej międzynarodowej Konferencji Architektów i Inżynierów Okrętowych poruszono sprawę szybkości statków. Między innymi stwierdzono, że szybkość towarowców w porównaniu np. z rokiem 1914 wzrosła i to dla statków na liniach regularnych z 12 i pół węzła do 16 węzłów, a przy trampach z maksymalnej w tym czasie szybkości 9 węzłów do powszechnej dzisiaj szybkości 10—11 węzłów. Równocześnie wskazano, że Japonia buduje obecnie statki towarowe o szybkości 21 i pół węzła, które jednak zdaniem fachowców nie zdołają w normalnych warunkach frachtowych zarobić na koszty tej zwiększonej szybkości i ich normalna praca bez dużej subwencji okaże się niemożliwa.

Rok II **Głos rolnika, hodowcy i ogrodnika** Nr 18

Uprawa truskawek

Uprawa truskawek dobrze się opłaca w pobliżu miast i letnisk, oraz miejsc kąpielowych. Jest to owoc wczesny, dojrzewa już w połowie czerwca i dlatego zbyt jest zapewniony. W miejscowościach bardziej odległych uprawa nie opłacałaby się na większą skalę, ponieważ owoce są bardzo delikatne i nie znoszą dłuższego przewozu. Truskawka ma duże zastosowanie zarówno do spożycia na surowo, jak na przetwory: konfitury, kompoty, soki itp.

Truskawka nie znosi ziemi z jednej strony zbyt suchej i jałowej, z drugiej — zbyt wilgotnej. Na pierwszej słabo owocuje, na drugiej gnije. Wymaga ona natomiast dużo pokarmów w glebie i starannej uprawy mechanicznej. Ponieważ świeży obornik nie sprzyja owocowaniu, przeto uprawiamy je w drugim roku po oborniku, po ziemiopłodach wcześnie schodzących z pola (po b. wczesnych ziemniakach, kalafiorach itd.). Orać trzeba możliwie z pogłębiaczem. Jeżeli ziemia z natury nie zawiera wajna, to dobrze jest zasilić ją wapnem, w stosunku około 10 cent. na 1 ha.

Hodowlę można rozpocząć w końcu lata, około 15—20 sierpnia. Truskawki posadzone w sierpniu owocują na wiosnę. Plantacja trwa 3 lata, po czym trzeba ją przenieść na inne miejsce, ponieważ owoców jest coraz mniej. Rozmnażać truskawkę można z siewu i z sadzonek. Hodowcy stosują siew, o ile chcą otrzymać nową odmianę. Rolnik powinien rozmnażać truskawki tylko z sadzonek, co jest bardzo łatwe. Mianowicie każdy krzak wypuszcza dużo rozłogów kolankowych tzw. wąsów. Normalnie wąsy te obcinamy, nie chcąc osłabiać rośliny i zmniejszać ilość owoców. Jeżeli natomiast zamierzamy otrzymać rozsadę, to parę najmocniejszych wąsów zostawiamy. Wąs przy zetknięciu się z ziemią w kolanku wypuszcza korzenie, a następnie i liście. Gdy korzonki uczepią się ziemi, to wąs poza kolankiem obcinamy. Młoda roślinka szybko się zakorzenia, a w sierpniu odejmujemy ją od rośliny macierzystej i sadzimy na plantacji. Starych krzaków się nie przesadza, gdyż mało owocują.

Truskawki sadzi się w linie co 50 cm, a w liniach co 40—50 cm. Można dać większe odstępy między liniami, a w liniach sadzić gęściej. Sadząc należy uważać, aby nie zaginać korzonków, ziemią obciskać mocno, aby utworzył się płytki dołek. Uważać, aby nie zasypywać ziemią środka t. zw. serca krzaczka. Jeżeli jest sucho, podlać rozcieńczoną gnojówką, uważając, aby nie zalewać serca. Jeżeli obawiamy się mrozów silniejszych w zimie, dobrze jest plantację nakryć nawozem słomiastym, starając się, aby nawóz dochodził do samego krzaka. Deszcze wypłóczą pożywne części nawozu i zasilą rośliny, a pozostała słoma chroni owoce przed powalaniem ziemią.

Plantację należy utrzymywać bardzo czysto, chwasty starannie usuwać, wąsy obcinać przynajmniej dwa razy tygodniowo nożyczkami, zeschłe i zwłaszcza zwijające się liście obrywać i palić, gdyż na nich znajdują się zwykle szkodliwe grzybki, pajączki itp. pasożyty.

Odmian truskawek jest dużo, na polecenie zasługują ze względu na plenność: Laxtous Noble i Sharpless.

Doskonałe komposty

W okresie, gdy mamy różne chwasty, a więc i polne i szuwary łąkowe, zakładamy stos — wedle zwykle praktykowanego wzoru dla kompostów. Na spód pod zakładaną kupę kompostową, dobrze jest ułożyć warstwę gliny, po czym wykopać wzdłuż rowek, a w rowek ten nałożyć ciernia, albo przykryć go poprzecznymi szczapami drewna. Ma to na celu, by powietrze mogło przez ten rowek obficie przenikać do wnętrza kupy kompostowej, a to dla tego, aby przebieg fermentacji odbywał się szybko. Po założeniu kupy, wysokiej na metr i szerokiej na dwa do dwóch i pół metra, należy ją przerabiać już po paru tygodniach i powtarzać to przemięszanie conajmniej 3 razy w ciągu lata do końca września. Przy każdej przeróbce materiał gnijący, zwilżać wodą, lub rozcieńczoną gnojówką.

W końcu września, gdy nastąpią zimna, kupę nakrywamy łętami ziemniaczanymi, lub zmierzwioną słomą, by ją uchronić od silnego przemarzania, a na wiosnę jak tylko nastaną ciepłe dni, okrycie zrzucimy i kupę jeszcze raz przemięszamy. Wówczas mamy gotową sypką, ciemną masę kompostu, o czynnej słodkiej próchnicy, różniącą się od kompostu, urabianego z różnych materiałów, na tak zwaną ziemię inspektową tym, że ziemia inspektowa zawiera małą ilość ciał gnilnych, a poza tym nie zawiera wcale rozpuszczalnej próchnicy.

Rozpuszczalna próchnica w takim kompoście organicznym działa w szczególnie podniecający sposób na nasze rośliny. Już 5 kg tej czystej próchnicy, przyjmując przeciętnie, że jest jej 0,1 proc. w kompoście, zupełnie wystarcza na jeden hektar. Odpowiada to mniej więcej 7—8 wozom parokonnym, względnie 50 centnarom kompostu na 1 ha.

Zestawiając rezultaty, otrzymane z zastosowania próchnicznego kompostu, z działaniem azotu saletrzanego okazało się, że przy nawożeniu owsa 1 kg rozpuszczalnych związków próchnicznych daje przeciętnie 100 kg zwyżki w ziarnie i 240 kg zwyżki w słomie, podczas gdy 1 kg czystego azotu saletry daje przeciętnie 20 kg zwyżki w ziarnie. Jest to więc rezultat nadzwyczajny, a tłumaczy się tym, że pod wpływem słodkiej próchnicy tworzy się piętro korzeni przybyszowych tuż przy powierzchni roli, przez co rośliny, mając więcej ssawek korzeniowych, mogą obficiej wyzyskać pokarmy, zawarte w glebie.

Kompost próchniczny stosuje się posypowo, w czasie pochmurnym i natychmiast przykrywa ziemią.

Wysokie zwyżki plonów, dotyczą ziemi normalnie zasobnej, gdzie mała ilość korzonków nie może dostatecznie wyzyskać pokarmów, a właśnie gdy sieć ssawek zostanie zwiększona podniecającym działaniem rozpuszczalnej próchnicy, ujawnia się zwyżka plonu. Na ziemi jałowej tej zwyżki więc nie będzie.

Nie zaniedbując przeto zwykłych użyźniających kompostów, składających się z wszelkiego rodzaju odpadków gospodarskich dobrze jest zakładać te nowe podniecające komposty do specjalnego zastosowania. Gdy więc nie ma chwastów do rozporządzenia, to należy taki kompost sporządzić z łubinu, ściętego w połowie czerwca i przekładanego obornikiem, by się jeszcze kompost taki zdążył urobić przed zimą.

—oOo—

Żywopłoty z agrestu

Bardzo rzadko spotkać można w chwili bieżącej żywopłoty i szpalery z krzewów agrestowych. Zdarza się często sadzenie żywopłotów z ligustru, porzeczki alpejskiej lub głogu. Głóg jest najmniej odpowiednim krzewem na żywopłoty, ponieważ na nim gnieżdżą się te same szkodniki, które niszczą drzewa owocowe.

Żywopłot z agrestu hodowanego w formie szpaleru zajmuje mało miejsca i daje prócz tego dochody w postaci pięknego i smacznego owocu, spełniając przy tym jeszcze rolę środka odgradzającego ogródek od ogródka. Żywopłot z agrestu może być prowadzony w trojakiej formie: jako szpaler pionowy, jako szpaler wachlarzowy i w końcu jako właściwy żywopłot. Najodpowiedniejszą formą dla małych ogródków będzie szpaler pionowy, albo szpaler wachlarzowy.

Szpaler agrestowy potrzebuje podpory. Jako podporę brać można drut, dość gruby, cynkowany, umocowany co trzy metry na słupkach na jeden metr wysokich. Na słupki mogą być użyte nawet stare rury. Drut rozciągamy w pięciu rzędach za pomocą nakrętek. Do drutu przywiązujemy agrest, sadząc go co 75—100 cm wzdłuż linii granicznej. Tak samo może i sąsiad postąpić, przymocowując ze swej strony agrest do tego samego drutu. — Wspólne użycie jednego szpaleru musi być oczywiście poprzednio omówione i uregulowane. Obniża to koszt założenia szpaleru i żywopłotu.

Jak prowadzić agrest, by otrzymać krzew szpalerowy? Sadzimy jednoroczne lub dwuletnie krzewy wzdłuż szpaleru, zasilając je wydatnie nawozami w pierwszej połowie lata, przyczem zostawiamy jeden do dwóch pędów najmocniejszych, resztę usuwamy. W roku następnym ucinamy głównemu pędowi 30—40 cm nad ziemią czubek. Z pięciu górnych oczek wyrastają wtedy: pęd przewodni na wierzchu i 4 pędy boczne z czterech pozostałych oczek. Cztery pędy boczne puszczamy na lewo i prawo skośnie w górę, (około 45%), jako dwa pierwsze piętra szpaleru. Przez ścięcie główki czyli „czubka" pędu przewodniego w następne lata, budujemy dalsze piętra szpaleru. Wyjść jednak ponad 100—120 cm wysokości żywopłotu nie poleca się. Tworzące się na bocznych gałęziach pędy jednoroczne trzeba skracać co roku o jedną trzecią długości oraz usuwać ewentualnie zbędne i za gęsto rosnące gałązki, by szpaler nie zdziczał.

Szpaler wachlarzowy prowadzi się podobnie, z tą tylko różnicą, że zamiast jednego głównego pędu jest ich kilka. Agrestu szpalerowego nie ma w szkółkach do nabycia, trzeba szpalery samemu sobie formować. Formowanie szpalerów-żywopłotów agrestowych w ogródkach i ogrodach jest bardzo ciekawym i interesującym zajęciem. Można go więc gorąco polecić wszystkim miłośnikom ogrodnictwa.

Obecnie, gdy tworzy się setki i tysiące ogródków działkowych, trzeba na tę możliwość zwrócić uwagę, zwłaszcza, że akcja zakładania ogrodów stoi pod znakiem oszczędności. Poza zewnętrznym ogrodzeniem nie można często dla braku środków budować wewnętrznych płotów, odgradzających poszczególne działki. Szpalery agrestowe winny w tych wypadkach znaleźć zastosowanie.

—oOo—

Przypomnienia na sierpień

W POLU.

Sprzęt późniejszych owsów, łubinów, bobiku, koniczyny nasiennej. Wszędzie po sprzęcie natychmiast pole podorać i zabronować. Siać mieszanki na zieloną paszę i świętojańskie żyto z wyką na wczesną mieszankę wiosenną, łubin na przyoranie. Siać rzepak. W drugiej połowie miesiąca zaczynać orki siewne. Sprzątać seradelę sianą na ziarno. Na łąki po sprzęcie potrawu, rozwozić drobny kompost i mocno wbronować.

PRZY INWENTARZU.

Bydło zacząć paść na słabszych seradelach i na mocniejszych tegorocznych koniczynach. Seradele zwarte korzystniej spasać w oborze, albo ususzyć na siano. Zbierać jaja i konserwować na użytek zimowy.

W SADZIE I OGRODZIE.

W czasie pogodnym zbierać owoce letnie na parę dni przed dojrzeniem, szczególnie na zbyt. Przycinać młodym drzewom pędy boczne. Oczkować dziczki. Zakładać truskawczarnie. Zbierać ogórki i pomidory. Zbierać na nasiona pestki z owoców teraz dojrzewających.

—oOo—

Rady praktyczne

JAK ZBIERAĆ GRZYBY.

Nigdy nie należy ścinać nożem grzyba przy ziemi, tym bardziej przykrywać ziemią pozostałych w glebie pienieczków, bo w ten to posób sami wyniszczymy grzyby. Zbierać grzyby należy jedynie w sposób następujący: możliwie z największej odległości, zwłaszcza na podłożu miękkim, jak np. z mchu lub liści, sięgnąć do grzyba ręką i zwolna i delikatnie oderwać go tak, by nie uszkodzić ani obok rosnących małych grzybów, ani delikatnej grzybni rosnącej w glebie, wykręcić go, zatykając natychmiast powstały po wyrwanym grzybie otwór tym materiałem, w którym grzyb rósł. Przycinanie grzybów przy ziemi i zostawianie w niej pieniezków, jest niewłaściwe. Grzyb zatem należy z ziemi w całości wyrwać, ale pozostały otwór założyć ziemią, piaskiem, mchem albo liśćmi, aby nie dopuścić do obnażonej w tym miejscu grzybni wpływów zewnętrznych, tj. chłodniejszego powietrza, czy promieni słonecznych, czy zbytku wilgoci, czy wreszcie szkodników roślinnych i zwierzęcych, co grzybnię łatwo wyniszczyć może.

WZOROWE ŻŁOBY I KORYTA.

Dobry żłób powinien odpowiadać dwum zasadniczym warunkom, a mianowicie, powinien być lekki i szczelny. Lekkość żłobu konieczna jest ze względu na łatwość przenoszenia lub podnoszenia np. w zagłębionej oborze, oraz wynoszenia na dwór np. w chlewach, gdzie należy czysto utrzymywać nie tylko samo koryto, lecz także miejsca w sąsiedztwie koryta, żeby nie gniły resztki karmy. Szczelność żłobów jest konieczna ze względów zdrowotnych, żeby nie nasiąkały karmą.

Wszelkie odpadki karmy rozrzucone na ziemi koło koryt, lub też wsiąkające w koryta, kisną i gniją, szczególnie prędko w okresie letnim i stają się przyczyną wielu chorób inwentarza żywego, jak biegunka, cholera itp. Zaradzić temu łatwo. Lekkość żłobów osiągamy przez wykonanie ich z drzewa, zaś szczelność przez obicie ich nigdy nie rdzewiejącą blachą cynkową i dokładne zalutowanie połączeń oddzielnych kawałków blachy. Poza tym obicie żłobów blachą cynkową ma jeszcze i tę dobrą stronę, że uniemożliwia obgryzanie krawędzi przez zwierzęta. Żłoby i koryta w ten sposób wykonane mogą być często wynoszone i wymyte, zaś miejsca koło nich dokładnie sprzątnięte.

JAK WYGUBIĆ WSZY U BYDŁA.

W celu wygubienia wszy u bydła należy co dzień w ciągu 3—4 dni na powietrzu dobrze czyścić pod włos każdą sztukę suchymi wiechciami ze słomy. Po oczyszczeniu należy co drugi dzień

lekko wysmarować trzy razy z kolei pod włos mieszaniną benzyny z olejem lnianym lub oliwą biorąc 1 szklankę benzyny na 3 łyżki oleju. Podściół co dzień zmieniać, a stary wyrzucać.

DODATEK PASZY MINERALNEJ.

O ile krowy, względnie inne zwierzęta nie dostają koniczyny lub dobrego siana i gdy otrzymują pasze sztuczne, np. kiszonkę, wytłoki, zadaje się kredę szlamowaną. Kredy szlamowanej przeznacza się dziennie na sztukę bydła koło 50 gramów, a soli kuchennej lub pastewnej 25 gramów. Sól i kredę szlamowaną należy dosypywać do otrąb i z nimi łącznie zadawać.

—x—

Kronika rolnicza

NIEURODZAJ WE WŁOSZECH. Tegoroczne zbiory pszenicy we Włoszech przedstawiają się źle. Włochy będą musiały sprowadzić poważniejsze ilości zboża z zagranicy.

POGŁOWIE TRZODY CHLEWNEJ W NIEMCZECH. Globalna cyfra pogłowia trzody chlewnej w Niemczech wynosiła na początku czerwca b. r. 20.800 tys. sztuk. W porównaniu do roku ubiegłego nastąpił ubytek trzody o 1.9 mil. sztuk czyli około 8,4%.

STULECIE ŻNIWIARKI. W roku bieżącym minęło sto lat od chwili, gdy w r. 1838 po raz pierwszy młody rolnik amerykański Mac Cormick wynalazł pierwszą żniwiarkę i zaczął nią pracować.

EKSPORT HODOWLANY. W ciągu pierwszych 5 miesięcy 1938 r. wywieziono z Polski za granicę 344.206 sztuk zwierząt żywych i 374.597 cetnarów wytworów zwierzęcego pochodzenia ogólnej wartości 89.641 tys. zł.

MASECZKA WYBIELAJĄCA I ODŚWIEŻAJĄCA. Białko od jajka zbić na twardą pianę z dodatkiem soku cytrynowego. Natrzeć tą pianą twarz i dać jej dobrze zaschnąć, potem zmyć letnią wodą. Preparat ten bardzo wygładza skórę, nadając jej świeży wygląd, ale nie należy go nadużywać, gdyż wysusza naskórek.

PRZETARG.

Krakowska Gazownia Miejska ogłasza nieograniczony przetarg ofertowy na

remont

budynku administracyjnego przy ul. Gazowej L. 16 w Krakowie.

Formularze ofertowe są do nabycia w biurze technicznym Gazowni przy ul. Gazowej 16 w godzinach urzędowych od 8 do 15, za kwotę zł 2.—. Termin składania ofert do dnia 13. VIII. b. r. godz. 12.

Inż. Edward Mianowski
Dyrektor Krakowskiej Gazowni Miejskiej.

Od Administracji

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Radio

WISŁĄ DO POLSKIEGO MORZA Z MIKROFONEM RADIOWYM. WIELKA IMPREZA MUZYCZNA POLSKIEGO RADIA. Zespoły i artyści radiowi coraz częściej wychodzą poza mury studiów, coraz chętniej występują bezpośrednio przed słuchaczami, coraz żywszy jest ich kontakt z publicznością. Tego rodzaju radiowe koncerty publiczne nie ograniczają się do zamkniętej sali lub ogrodów, ale przenoszą się również na peryferie miast, a nawet daleko poza granice siedziby swych rozgłośni.

Taką wielką tegoroczną imprezą muzyczną, będzie podróż z mikrofonem statkiem po Wiśle aż do morskich wybrzeży. Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego, „Czwórka Radiowa“, Aniela Szlemińska i — jako konferansjer — Henryk Ładosz, na statku Tow. „Vistula“ w niedzielę dnia 31 lipca pożegnają o godz. 7.20 pogodnym koncertem stolicę i słuchaczy.

Pierwszym etapem tej wesołej propagandowej podróży będzie Płock, który swym przepięknym położeniem i starymi murami stylowych budowli tworzy wspaniałe tło koncertu. Wieczorny koncert w Płocku przeznaczony został dla publiczności miejscowej, a zatem nie będzie transmitowany. Następnego dnia zatrzyma się zespół radiowy w Włocławku, by o godz. 12.10 przedstawić się miejscowej ludności, po czym ruszy w dalszą drogę do Torunia. W historycznym tym mieście wystąpią artyści o godzinie 19.30, przy czym koncert ten transmitowany zostanie na całą Polskę. Nazajutrz, t. j. dnia 2-go sierpnia zawitają nasi artyści do Grudziądza, gdzie koncertować będą dla miejscowej publiczności. Dalsza podróż prowadzi przez Tczew, gdzie zespół radiowy przesiądzie się na parowiec morski „Carmen“, na pokładzie którego koncertować będzie dn. 3 sierpnia o godz. 7.00. Jeszcze tego samego dnia odbędzie się uroczysty wjazd radiowej ekipy do Gdyni. Następnego dnia (4. VIII) o godz. 16.00 zorganizowany zostanie na Oksywiu „koncert dla marynarzy“, transmitowany na wszystkie rozgłośnie, wieczorem zaś koncert w Orłowie, który transmitowany nie będzie.

Artyści radiowi zatrzymają się na polskim wybrzeżu aż do soboty, by nawiązać jak najbliższy kontakt z ludnością, która rzadko może mieć sposobność bezpośredniego poznania swych dobrych mikrofonowych znajomych. Dnia 5. VIII. odbędzie się koncert w Wielkiej Wsi; w sobotę zaś 6. VIII. w Chojnicach nad jeziorem Charzykowskim, skąd o godz. 16.00 nadane zostanie transmisja na całą Polskę. Tutaj też zakończy się podróż mikrofonowa, która z pewnością na długo zostanie w pamięci zarówno publiczności jak i radiosłuchaczy.

Programy stacyj radiowych:

WTOREK 2 SIERPNIA 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: — godz. 6.15 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.20 Muzyka z płyt; — 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka 6.45 Gimnastyka; 7.00 Wiad. dziennika porannego; 7.15 Muzyka lekka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci starszych: „Na dziedzińcu gwar“ (z Poznania); 15.35 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Koncert rozrywkowy; 16.45 „Wędrówki po Polesiu“ — opowiadanie; 17.00 Muzyka taneczna; w przerwie: program na jutro; 18.00 „Tęcza w błocie“ pogadanka; 18.10 Koncert symfoniczny; 19.10 „Na Murma“ — fragment z książki; — 19.30 Pogadanka aktualna; 19.40 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Muzyka lekka i piosenki; 21.50 Wiadomości sportowe; 22.00 Koncert wieczorny; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.05 Programy lokalne.

Katowice godz. 5.15 Audycja poranna (płyty); 6.20 Muzyka lekka na płytach (z Warszawy); 13.50 Wiadomości bieżące lokalne; 14.00 Koncert popularny z płyt; 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach; 17.00 „Z albumu speakera“; 17.55 Program na jutro; 21.00 Pogadanka aktualna; 22.00 Wiadomości sportowe; — 22.05 Koncert rozrywkowy.

Kraków, godz. 8.00 Muzyka z płyt; 14.00 Płyty; — 14.10 Koncert rozrywkowy; 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze; — 17.00 Koncert muzyki na płytach; — 17.50 Program na jutro; 17.55 Wiadomości bieżące; 21.00 Pogadanka aktualna; 22.00 Wiadomości sportowe; 22.05 Koncert rozrywkowy;

Lwów, godz. 8.00 „Poranek przy mikrofonie“; — 14.00 Płyty 14.15 Koncert życzeń; 15.00 Giełda rolnicza; 15.05 Wiad. społeczne i gospod.; 15.10 Program na jutro 17.00 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 17.10 „Wśród kobiet“ — „Miłość i małżeństwo“; — 17.55 „Hallo — Uwaga“ 21.00 „Dobre posiejesz, dobre zbierzesz“ — pogadanka; 22.00 Wiadomości sportowe: 22.05 Audycja słowno muzyczna.

Programy zagraniczne: godz. 20.00 **Londyn** „Msza h-moll“ — Bacha; 20.10 **Królewiec** Koncert symfoniczny; 21.00 **Rzym** Wieczór oper.

KAROL CONRAD 18

Próba ogniowa

Współczesna powieść marynarska.
Przekład Eugeniusza Bałuckiego.

— Gwendolin... — szepnął Hunstanton.

Zdawało się, niewidzialna ręka jakiejś mocy zdarła to słowo z ust i rzuciła w nicość... a może zaniosła i jak czystą modlitwę złożyła u stóp Najwyższej Potęgi wszechświata.

* * *

O godzinie przewidzianej rozkładem podróży, to jest o szóstej minut trzydzieści, gdy woda na dalekim horyzoncie i niebo tworzyły jeszcze jednolite matowo-zielone sklepienie, gdy po powierzchni morza przelewała się leniwie długa łagodna fala, na której się kołysał lekko i rytmicznie wielki biały statek, w tej bezgranicznej przestrzeni podobny do nędznej łupiny w ten podzwrotnikowy poranek od lewej burty wyłoniła się w oddali ciemna plama.

Była to wyspa Palabay. Po kilkunastu minutach stały się widoczne lasy palmowe i biały dom na wybrzeżu. Jednak tylko przez lornetkę można było rozróżnić szczegóły: obszerną werandę, markizy płócienne w pomarańczowe i jasno-żółte pasy, płaski dach.

Jedynym człowiekiem, którego zaciekawiły te szczegóły i który o takiej wczesnej godzinie, nie odrywając lornetki od oczu, przyglądał się strojnej siedzibie właściciela plantacji, był kapitan Loder.

Podróżni jeszcze spali. Tylko pięciu niewywczasowanych mrukliwych marynarzy szykowało łódź, która miała odwieść pocztę na wyspę. — Zgrzytnęły bloki, zaskrzypiały stalowe liny, spuszczające szalupę na wodę, potem rozległ się równomierny plusk wioseł.

Gdy łódź osiągnęła wysepkę i wpłynęła do małej zatoki, z okrętu odezwała się trzykrotnie syrena. Jeszcze nie umilkły ostatnie dźwięki, gdy do kapitana zbliżył się boy i wręczył mu radiogramy.

Loder przeczytał:

„1. Wołanie radiostacji portowej w Rangho 3.20. Bez odpowiedzi.

2. Wołanie radiostacji portowej w Rangho, 3.25. Bez odpowiedzi.

3. Do 6.30 wołanie tejże radiostacji w pięciominutowych odstępach. O 6.35 uzyskałem połączenie, zażądałem wysłania pogotowia przeciwpożarowego i podałem rejs „Generała Thuna“.

4. O 6.42 odpowiedź:

Statek przeciwpożarowy „Jasper“ jest w dokach w naprawie. Drugi „Cherapon“ odpłynął do Bangkoku i na razie jest nieosiągalny. Próbujcie osiągnąć Rangho. Płaskie piaszczyste wybrzeże południowo-zachodnie ułatwiające akcję ratowniczą. Wszystko będzie przygotowane.

Kapitan Loder złożył radiogramy i schował do kieszeni. Potem znów wziął lornetkę i skierował ją na biały dom.

Gdy szalupa była już mniej więcej w połowie powrotnej drogi, na płaskim dachu ukazały się dwie postacie: jedna wysmukła, w białej sukni, druga niższa, otyła, ubrana w czarny płaszcz kąpielowy.

Loder nie pisał o nieszczęściu, jakie go spotkało na samym wstępie po pierwszych krokach na nowym stanowisku: miał nadzieję, że jednak opanuje sytuację i ugasi pożar, poza tym nie chciał martwić Jane. Wiedział, że ciągle będzie przy nim wszystkimi myślami.

Stał na mostku w białym mundurze kapitańskim, trzymając przy oczach lornetkę, a gdy dostrzegł, że Jane skierowała lornetkę na statek, podniósł prawą rękę na powitanie.

Jane zauważyła to i zaczęła powiewać chustką, odcinającą się szczególnie ostro na ciemnozielonym tle lasu palmowego.

Potem Loder ujrzał, jak Lane podała lornetkę ojcu, lecz grubas w czarnym płaszczu kąpielowym zrobił przeczący ruch i chciał się cofnąć w głąb tarasu. Wówczas Jane zastąpiła mu drogę, złożyła błagalnie dłonie — to był bardzo rozczulający widok. Ostatecznie ojciec dał się uprosić, przyłożył do oczu lornetkę — na bardzo krótko — i potem zwrócił ją córce.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.